Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Piątek 25 kwietnia 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

250.000 M

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,300.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,800.000. Zamiejscowa Mk. 6,000.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 94 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Arcyb. Cieplak kardynałem

Warszawa. (AW.). Dzienniki podają, że arcybiskup Cieplak w najbliższym konsystorzu papieskim ma zostać mianowany kardynałem.

Bezrobotni w Polsce

Warszawa. (AW.). Lista bezrobotnych wynosiła 5-go kwietnia około 107 tysięcy osób w całej Polsce. Lista ta wykazuje stałą tendencję zmniejszania się. Największy odsetek wśród bezrobotnych wykazują robotnicy niewykwalifikowani i rolni.

Agitacja ruska w Wschodn. Małopolsce

Lwów. (AW.). Policja lwowska rozwiązała 21 bm. narady tajnego komitetu organizacyjnego pod nazwą „Narodowy komitet", z powodu nie zachowywania przez organizatorów przepisów o zgromadzeniach. Zebranie odbywało się pod przewodnictwem adwokata Zachajkiewicza z Przemyśla. Na zgromadzeniu obecni byli znani działacze polityczni ukraińscy: Ks. Kunicki, Strutyński i Romańczuk, b. poseł do sejmu austrjackiego. Po sporządzeniu protokółu pozostawiono wszystkich na wolności. Policja skierowała protokół do prokuratorji.

Polski sobór prawosławny

Warszawa. (AW.). Delegacja synodu prawosławnego w Polsce wyjeżdża za granicę celem zaznajomienia kościoła prawosławnego za granicą z działalnością synodu. Delegacja zwiedzi Francję, Niemcy i Anglję. W roku 1925 spodziewane jest zwołanie ogólnego soboru, zaś 10-go czerwca br. odbyć się ma konferencja organizacyjna, na którą spodziewane jest przybycie patrjarchy z Konstantynopola.

Przerachowanie wierzytelności prywatno-prawnych

Warszawa. (AW.). Dzienniki podają, że ministerstwo skarbu, opracowało projekt ustawy o przerachowaniu wierzytelności prywatno-prawnych. Projekt ten w krótkim czasie uzyskać ma podpis prezydenta Rzeczypospolitej, a tem samem moc obowiązującą jako ustawa.

Litwini gnębią Polaków

Kowno. (AW.). Z Kowna dochodzą wiadomości o nowych zaburzeniach i gwałtach w kościołach kowieńskich nad Polakami, odprawiającemi nabożeństwo w języku polskim. W niedzielę palmową w kościele Serca Jezusowego w Kownie nabożeństwo zostało przerwane przez Litwinów, którzy nie chcieli dopuścić do śpiewów w języku polskim.

Niemcy przeciw mniejszościom

Berlin. (AW.). Akcja wyborcza zjednocz. mniejszości narodowych zaczyna coraz częściej napotykać na trudności ze strony władz.

Walki faszystów z komunistami

Paryż. (AW.). Z Nizzy donoszą, iż w poniedziałek przyszło tam do formalnej walki między faszystami a komunistami. Komuniści napadli na faszystów z okazji urządzonej przez nich uroczystości. Wywiązała się strzelanina rewolwerowa, w której po obu stronach raniono, przeważnie ciężko, 15 osób.

Wynurzenia Cziczerina

Wiedeń. (AW.). Tel. Komp. donosi z Moskwy, że Cziczerin oświadczył, iż sowiety tylko wtedy zaniechają zbrojnego konfliktu z Rumunją, gdy ludność Bessarabji będzie miała możność wypowiedzenia się drogą głosowania w kwestji przynależności.

Ruiny miasta Amalfji



Ryciny powyższe przedstawiają ruiny miasta Amalfi we Włoszech południowych, które, jak wiadomo, padło w b. m. ofiarą katastrofalnego obsunięcia się terenu wzdłuż wybrzeża morskiego. Straty materjalne, wyrządzone przez zburzenie tego miasta i kilku wiosek okolicznych, są olbrzymie a straty w ludziach znaczne.

Polska usposobiona pokojowo wobec Gdańska

Stwierdził to jeden z wybitnych polityków gdańskich.

Gdańsk. (AW). Sensacją dnia jest tu list otwarty byłego senatora Jewelowskiego, znanego negocjatora we wszystkich prawie rokowaniach polsko-gdańskich. Jak wiadomo Jewelowsky od czasu kampanji przedwyborczej do sejmu gdańskiego stał się przedmiotem zaciekłych ataków nacjonalistów gdańskich, którzy wreszcie spowodowali ustąpienie Jewelowskiego ze składu senatu, mimo, iż cieszył się on opinją bardzo zdolnego fachowca i znawcy spraw gospodarczych. Jako najcięższą zbrodnię wytykają nacjonaliści Jewelowskiemu jego rzekomą ustępliwość na rzecz Polski, ze szkodą dla uprawnień wolnego miasta, ujawnioną w czasie wielokrotnych rokowań polsko-gdańskich, w których Jewelowsky brał wybitny udział. W liście otwartym dziś ogłoszonym Jewelowsky zbija przedewszystkiem główny zarzut co do poczynionych przez niego jakoby ustępstw, tak zwanych Hoheitsrechte, gdańskich i oświadcza, że wyniki wszystkich rokowań, w których brali udział i przedstawiciele nacjonalistów niemieckich, były właśnie przez nich uważane za sukces Gdańska. W szczególności umowa warszawska z 1921 roku jest pełnym sukcesem wolnego miasta, gdyż jak brzmi dosłownie odnośny ustęp listu, dała ona Gdańskowi więcej, niż można byłoby uzyskać, stosując ściśle postanowienia Traktatu Wersalskiego oraz konwencji paryskiej.

Twierdzenie to, pochodzące od wybitnego negocjatora i byłego senatora wywołało żywe poruszenie w tutejszych kołach międzynarodowych. Oświadczenia Jewelowskiego, że umowy polsko-gdańskie dały wolnemu miastu maksimum korzyści nawet z punktu widzenia i oceny gdańskich kontraljent, są najlepszym dowodem, że strona polska w rokowaniach z Gdańskiem okazywała zawsze tendencje pojednawcze, a tembardziej nie dążyła do jakichkolwiek uszczupleń lub ograniczeń praw wolnego miasta.

W Rosji niema ludzi mądrych

Sensacyjna książka Gorkiego. — Lenin mówił, że w Rosji mądrzy są tylko żydzi.

Moskwa. (AW). Ukazała się na rynku księgarskim książka Maksima Gorkiego pod tytułem: „Wspomnienie o Leninie". Autor z entuzjazmem opisuje postać zmarłego wodza Rosji komunistycznej, przytaczając długi szereg rozmów, jakie prowadził z Leninem.

Książka przytacza szereg charakterystycznych aforyzmów i powiedzeń Lenina, z których nie wszystkie świadczą o nim korzystnie. Między innemi Lenin przyznał się kiedyś Gorkiemu, że stosunkowo mało zna Rosję, zwłaszcza życie włościan rosyjskich. Niektóre większe miasta i pobyt na Syberji w charakterze zesłańca politycznego — oto były miejsca, gdzie Lenin zapoznawał się z nastrojami życia społeczeństwa rosyjskiego. Lenin przyznaje, że wśród Rosjan czystej krwi jest niesłychanie mało ludzi mądrych. Przeważnie są ludzie zdolni, ale leniwi. Jeżeli znajdzie się człowiek mądry, to jest on prawie zawsze żydem, albo z domieszką krwi żydowskiej.

Trocki przeciw Polsce

Moskwa. (AW). „Prawda" podaje pełny tekst mowy Trockiego, wygłoszonej w Tyflisie. Mowa ta zawiera następujący znamienny ustęp dotyczący Polski: Mówiąc o postępach techniki wojennej i o sile wewnętrznej Sowietów w związku z ich zdolnością bojową, Trocki oświadczył: „Moralne siły na wypadek wojny przemawiają za nami. Oto świeży przykład: na skutek dobrowolnego porozumienia niedawno rozszerzyliśmy granice sowieckiej Białorusi i po większyliśmy ją w dwójnasób. Przedtem Białoruś sowiecka liczyła półtora miljona ludności a obecnie liczy 4 miljony. Cóż to znaczy? Znaczy to, że przedewszystkiem wypełniliśmy nasz elementarny dług. Białoruśin ma prawo żyć na swym białoruskim terytorjum, co z wojennego punktu widzenia równa się trzem nowym korpusom czerwonej armji (burzliwe owacje). Możecie rzucić pod mojem adresem zarzut, dlaczego ja tak otwarcie mówię tutaj o tem. Polska może w ten sposób dowiedzieć się o naszych sekretach i pójść w nasze ślady".

W dalszym ciągu mowy Trocki czynił niedwuznaczne aluzje pod adresem polityki rządu polskiego względem mniejszości narodowych, usiłując dowieść, że rząd sowiecki rozwiązał tę sprawę w sensie korzystnym dla siebie i mniejszości.

Polityka polska
podczas W. Wojny

W dalszym ciągu trzeciej serji swoich artykułów, pisze R. Dmowski o tych przyczynach, które postawiły narodowy obóz, reprezentujący podczas W. Wojny politykę polską, obok państw koalicji.

Trudno było marzyć o niepodległej Polsce przy ciągłym wzroście nietylko przygniatającej nas, ale grożącej całemu światu potęgi Niemiec, która nadto, uzależniwszy od siebie Austro-Węgry, oddzieliła nas nieprzerwanym murem od zachodu. Stąd obalenie potęgi niemieckiej i zburzenie Austrji były w pojęciu naszem pierwszej wagi celami polskimi.

Cel był olbrzymi. Dla większości ówczesnych polityków w Polsce mniejsze o wiele zamiary wychodziły poza sfery myślenia realnego, były fantazją. Ja muszę powiedzieć, że choć nie uważałem się nigdy za człowieka pozbawionego poczucia rzeczywistości, nie poczytywałem go nigdy za nieziszczalny. Zawsze było tak w dziejach, że gdy jedno mocarstwo wyrastało nad zagrażającą wszystkim innym potęgę, wywoływało koalicję państw zagrożonych, które tę potęgę obalały. Czy to było imperjum Karola V i Filipa II, czy potęga Ludwika XIV, czy wreszcie Napoleona I — zawsze się jednakowo kończyło. Sądziłem, że tak się musi skończyć i z potęgą niemiecką za Wilhelma II. A wtedy najśmielsze nadzieje mogły się spełnić.

W dobie popowstaniowej u nas publicyści szkoły krakowskiej, potępiając powstania wiele się znęcali nad młodzieńczemi słowami Mickiewicza:

„Mierz siłę na zamiary,
Nie zamiar podług sił".

Nie to było grzechem organizatorów powstań, że „mierzyli siły na zamiary", ale to, że zamiary ich nie były mądre, a właściwie nawet, że, zapytani o swe zamiary, nie umieliby dać odpowiedzi, bo nie wiedzieli dobrze do czego dążą. Zasady „mierzenia zamiaru według sił", w istocie słusznej, bardzo łatwo nadużywać dla usprawiedliwienia lenistwa i braku odwagi. Tymczasem wielkie zamiary, wielkie cele, bardzo napozór przerastające siły, bywają przeważnie urzeczywistniane, jeżeli ci, co je sobie stawiają, wiedzą dobrze do czego idą i wszystkie swe siły ku jednemu zwrócą celowi. Wtedy siły rosną ponad oczekiwanie.

W roku 1914 koalicja państw przeciw potędze niemieckiej stała się faktem, i wybuchła wielka wojna europejska. Okazało się, że cel, ku któremu oczy nasze były zwrócone, nie był fantazją, że otwiera się droga do jego urzeczywistnienia. W jakiej części?... Któż to mógł przewidzieć?

Trzeba było tylko nie tracić celu z oczu, zmierzać ku niemu konsekwentnie, urzeczywistniać to, na co warunki pozwolą, robić wszystko, co nas do celu zbliży, nie robić nic, coby nas od niego oddalało: osiągać stopniowo w kierunku ostatecznego celu wszystko, co się da, i nie zamykać sobie drogi do osiągnięcia reszty.

Tak pojęliśmy politykę polską podczas wielkiej wojny.

Jedno było pewne, — że w razie zwycięstwa koalicji, potęga niemiecka będzie powalona: osiągnięty będzie pierwszy, najgłówniejszy warunek odbudowania Polski. Jeżeli z tem się połączy zlikwidowanie Austrji, jeżeli ziemie zaboru pruskiego i austrjackiego będą oderwane od państw centralnych, jeżeli tym sposobem zjednoczenie ziem polskich stanie się faktem — najważniejsze będzie zrobione. Reszta w porównaniu z tem będzie rzeczą łatwą.

Mówi się często u nas o dwóch równorzędnych orjentacjach, o dwóch przeciwnych kierunkach polityki polskiej podczas wojny, z których jeden wygrał, bo strona wojująca, z którą poszedł, wygrała. Nie — była tylko jedna polityka polska.

Państwo czy naród w danym momencie dziejowym nie ma dziesięciu polityk do wyboru. Interesy jego i jego położenie wskazują mu jakie są główne jego w danym okresie cele, których ani na chwilę z oka spuszczać nie wolno, a jakie drugorzędne, które w razie potrzeby można tamtym podporządkować: kto jest jego głównym wrogiem, a z kim należy zawrzeć sojusz: słowem, dyktują mu jedną tylko politykę ogólną, którą w szczegółach można pojmować i przeprowadzać rozmaicie, ale od której zasadnicze odchylenie zawsze jest błędem. To zaś, co się jej przeciwstawia, jest działaniem przeciw interesom narodu.

Nigdzie ta prawda nie znajduje tak dobitnego potwierdzenia, jak w sprawie polskiej podczas wielkiej wojny.

Sprawa polska w wojnie, która wybuchła w 1914 roku, przedstawiała się tak, jak to przed chwilą wyłuszczyłem, i inaczej przedstawiać się nie mogła. Tylko takie jej pojmowanie mogło być punktem wyjścia do polityki istotnie polskiej. Działania, wychodzące z innego założenia, albo nie były polityką, albo nie były polityką polską.

Dlatego to w zarysie obecnym mówię właściwie o jednej tylko polityce, jako o polityce polskiej. I to nie dlatego tylko, że ona cel realizowała, na skutek zwycięstwa koalicji, z którą szła, ale dlatego, że ona ten cel od początku przed oczyma miała i szła po jednej drodze, która do niego prowadziła. Jej wygrana była wygraną Polski: gdyby była przegrała, — pokolenie nasze byłoby świadkiem nowej, wielkiej klęski naszego narodu.

Obecne położenie w Anglji dogodne dla bolszewizmu

Bolszewicy chcą pertraktować z burżuazją. — Zasady demokracji nie są niczem dla bolszewickich anarchistów.

Moskwa. (AW.). Na odbywającym się obecnie w Moskwie zjeździe kolejarzy wygłoszone zostały dwa wielkie przemówienia o sytuacji międzynarodowej i zagranicznej w polityce sowietów. Jedno przemówienie wygłosił 11 kwietnia w imieniu trzeciej międzynarodówki Zinowjew, drugie 19 kwietnia w imieniu czerwonej armji — Trocki. Przemówienie Zinowjewa było w znacznej mierze powtórzeniem jego mowy w Petersburgu, wygłoszonej 8 kwietnia. Zinowjew główną część swojej mowy poświęcił Anglji i polemizował w imieniu III Międzynarodówki z Mac Donaldem jako przywódcą II Międzynarodówki. Zinowjew wystąpił przeciwko twierdzeniu Mac Donalda na otwarciu konferencji londyńskiej, że **obecna konstelacja w Anglji jest dla sowietów najdogodniejsza** i że jeżeli nie osiągnął on obecnie porozumienia z rządem robotniczym, to lepszej możliwości już mieć nie będzie. Zinowjew podkreślił, że rządowi sowieckiemu bynajmniej nie zależy na pertraktowaniu z rządem II Międzynarodówki, albowiem rząd ten jako typowo mienszewicki uzależniony jest całkowicie od burżuazji kapitalistycznej. **Wobec tego o wiele wygodniej byłoby pertraktować bezpośrednio z burżuazją.** Zinowjew zaprzeczył informacjom, że stoi on na czele lewego odłamu bolszewickiego, który przeciwny jest pożyczkom zagranicznym. Przeciwnie Zinowjew gotów jest poprzeć każdą pożyczkę zagraniczną, ale tylko o tyle, o ile warunki udzielenia jej są dla sowietów korzystne. Zinowjew zaznaczył, że memorandum bankierów angielskich stawią warunki niedoprzyjęcia i jeżeli memorandum owe pomyślane jest poważnie, to w takim razie już dzisiaj na konferencji londyńskiej postawić można krzyż. Trocki w przemówieniu swem podkreślił, że najważniejszem **zagadnieniem międzynarodowem w chwili obecnej są rokowania londyńskie.** Trocki zastrzegał się, że w wystąpieniu jego w Tyflisie i Baku nie było specjalnie wrogich napaści na Anglję i że wystąpienie Mac Donalda przeciwko sowietom z racji Gruzji były na tem samem poziomie, co zaś wolno jednej stronie, wolno i drugiej. Mac Donald zarzucał bolszewikom, że w Gruzji pogwałcili oni zasady demokratyczne. **Trocki przyznaje, że zasady demokracji nie były dla bolszewików święte, ponieważ są zwolennikami dyktatury proletarjatu. Bądź co bądź bolszewicy wolą demokrację od reakcyjnej monarchji konstytucyjnej.**

Francja życzliwie opiekuje sie robotnikami polskimi

Paryż. (AW.). Prezes delegacji polskiej do rokowań emigracyjnych, p. Franciszek Sokal, odbył dłuższą konferencję z francuskim ministrem Pracy i Hygjeny p. Danielem Wincent, w sprawie wyników rokowań emigracyjnych. W dłuższej rozmowie minister Wincent oświadczył, iż rząd francuski i on osobiście skrupulatnie wypełnią wszystkie zobowiązania zaciągnięte wobec wychodźctwa polskiego. Vincent obiecał najżyczliwsze i najprzychylniejsze traktowanie wychodźców polskich na przyszłość i zapewnił, iż całkowicie podziela poglądy wyłuszczone przez p. Sokala. Będąc sam posłem zrujnowanych prowincyj Francji najlepiej ocenia wysoką wartość robotnika polskiego i wagę problematu wychodźtwa. W końcu rozmowy Vincent oświadczył, iż mówi także w imieniu ministra oświaty Jouvenela, który ze swej strony obiecał całkowite współdziałanie w rozstrzygnięciu sprawy szkolnictwa dla wychodźców polskich we Francji. Sokal wyraził podziękowanie w imieniu delegacji polskiej za tak przyjazne stanowisko dla wychodźtwa polskiego.

——— 0 0 0 ———

Francja przyjmuje projekt rzeczoznawców

Rozwiane nadzieje socjalistyczne.

Berlin. (AW.). **Dzienniki dzisiejsze komentują żywo ostatnie wiadomości o stanowisku Francji wobec projektu rzeczoznawców. Ogólnie przypisują wielkie znaczenie ostatniem doniesieniom, z których okazuje się, że Francja przyjmie projekt rzeczoznawców z małemi tylko zastrzeżeniami. Podnosi się, że po raz pierwszy rząd francuski wysuwa możliwość dyskusji nad zaprzestaniem sankcji belgijsko-francuskich w Zagłębiu, w razie przyjęcia przez wszystkich projektu rzeczoznawców, choć zdają sobie sprawę tutejsze koła z tego, że Francja będzie żądała od Sprzymierzonych gwarancji, oraz ponowienia sankcji w razie niewypełnienia zobowiązań przez Niemców. W każdym razie obecna sytuacja uważaną jest za pomyślną dla szybkiego rozwiązania problemu odszkodowań. W tutejszych umiarkowanych kołach politycznych twierdzą, że żaden rząd niemiecki nie może obecnie zdecydowanym dalszym oporem burzyć pomyślnych widoków na załagodzenie konfliktów europejskich.**

Niemcy nie mają swojego Lenina

Moskwa. (AW.). **Z mowy Trockiego wygłoszonej w Tyflisie, a podanej przez tut. „Prawdę", należy oprócz wzmianek odnośnie do Polski wspomnieć jeszcze o innych uwagach Trockiego. I tak oświadczył on, iż sowiety nigdy nie zgodzą się na płacenie długów rządu carskiego. W kwestji wojny oświadczył on, że humanitarne jej prowadzenie jest rzeczą zupełnie uboczną. Należy ją przedewszystkiem prowadzić z uwzględnieniem głównego celu, tj. zniszczenia ustroju kapitalistycznego. Atakując Mac Donalda za jego ustępliwą politykę w kwestjach społecznych i ustrojowych, zaleca swój radykalny program, który znajdzie wszelkie widoki urzeczywistnienia w razie zdecydowanej polityki i pokazania silnej pięści w parlamencie. W kwestji niemieckiej oświadczył on, że warunki korzystne dla rewolucji niemieckiej już więcej nie powtórzą się. Niemcom brakuje silnej partji komunistycznej, oraz swojego Lenina.**

——o——

Wielka Rada faszystów

Rzym. (Tel. wł.). **Wczoraj rozpoczęły się narady wielkiej rady faszystowskiej, na których uchwalone zostały nowe dyrektywy dla partji oraz zasady reorganizacji, mające przy pomocy energicznych środków zapewnić karność wewnątrz partji. Salandra i jego polityczni przyjaciele utworzą grupę, sprzyjającą rządowi. Dawni członkowie partji popolari utworzą grupę katolicko-nacjonalistyczną. Część demokratów-dessydentów przyłączy się do grupy parlamentarnej faszystów.**

Nowe niebezpieczeństwo.

Kraków, 24 kwietnia.

(kh.) Dowiedzieliśmy się wczoraj, że Liga Narodów zajęła się sprawą numerus clausus i że postanowiono wybudować nawet uniwersytet specjalny dla żydów z pomocą Hiszpanji(?), a, co najważniejsze, dla nas, miejscem tego uniwersytetu ma być — Gdańsk.

Nie trzeba przejść bez uwagi nad sprawą tego faktu, jak i innych, podobnych mu. Żydzi rozpoczęli systematyczną akcję, która zdąża w prostej linji do stworzenia z Gdańska siedliska ich wpływów i agitacji na Polskę, a także i na resztę Europy. Nie są to spostrzeżenia gołosłowne.

Niedawno, bo parę tygodni temu, czytaliśmy wiadomość, że w Gdańsku powstaje wielki dziennik, tworzony przez żydów i na ich kapitałach oparty. Dziennik, jako trybuna opinji, ma oczywiście w dzisiejszem życiu politycznem i ekonomicznem pierwszorzędne znaczenie. Kto chce mieć wpływy — ten powinien mieć prasę na swoje usługi. Gdańsk, w którym ścierają się różnorodne wpływy, zwraca uwagę całej Europy. Opinja prasy gdańskiej znaczy też tu ogromnie wiele. Urobienie opinji ludności gdańskiej, szowinistycznie usposobionej dla Polski, ma dla żydów również wielką wagę, bo, mając ją w swym ręku, będą mogli, stosownie do potrzeb kapitału i interesów żydowskich, zwracać sympatje Gdańska na tę lub ową stronę. Że nie w stronę Polski — to więcej, niż pewne.

Obok tej wiadomości, potwierdzającej nasze spostrzeżenia co do żydowskiej akcji w Gdańsku, mamy i drugą. Oto żydzi zakupili w Gdańsku wielkie tereny ziemi, na których staną domy, budowane dla żydów. Jest to poprostu stwarzanie dzielnicy żydowskiej, które mamy też i w miastach Polski, i które stanowią zawsze zamkniętą, wrogą nam część naszych miast. Tam koncentruje się nietylko cały handel żydowski, ale również i to wszystko, co stwarza t. zw. wpływy żydowskie. Doniosłość umiejscowienia pewnej akcji, stworzenia jej centrum — rozumieją żydzi doskonale.

Jeżeli dodamy wreszcie ostatni fakt o budowaniu żydowskiego, międzynarodowego uniwersytetu — i to znowu w Gdańsku — to rzecz nabiera należytego znaczenia.

Żydzi chcą opanować w zupełności Gdańsk. I to nietylko ekonomicznie, ale także kulturalnie. Jeżeli rozumiemy, czem jest dla nas Gdańsk, jeżeli ma on być jedynem oknem Polski do Europy — podczas wojny, przez które będziemy otrzymywali amunicje, to akcja żydowska musi wywołać w Polsce kontrakcje.

Nasze sfery rządowe niech zwrócą na ten fakt uwagę. Nie powinno przespać tej sprawy też i społeczeństwo polskie. Nasze usiłowania o zdobycie w Gdańsku dla wpływów polskich poważnego miejsca i siły — nie są, niestety, wystarczające. Morzem polskiem i Gdańskiem interesujemy się mało. A przecież tam leży nasza przyszłość i potęga.

Żydzi wiedzą o tem i już pracują. Pogłoska o żydowskim uniwersytecie w Gdańsku poruszyć musi całą Polskę. Przybywa nowe niebezpieczeństwo, które nam Gdańsk może wyrwać z rąk.

Zatarg japońsko-amerykański

Tokio. (Tel. wł.). **W dniu wczorajszym powrócił z Waszyngtonu do Tokio ambasador Japonji w Waszyngtonie i w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył oficjalnie, iż udało mu się skłonić prezydenta Coolidge'a do założenia veta przeciwko uchwale senatu amerykańskiego w sprawie ograniczeń emigracyjnych.**

Prez. Colidge przeciw Lidze Narodów

Nowy Jork. (Tel. wł.). **Prezydent Coolidge oświadczył, że uważa odmowę Stanów Zjednoczonych przyłączenia się do paktu Ligi Narodów za ostateczną.**

—o—

Walka z handlem kobietami

Genewa. (Tel. wł.). **Dnia 11 bm. ukończyła swe prace doradcze Komisja dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi. Senator Posner, delegat Polski wielokrotnie zabierał głos w sprawie niedokładnej statystyki, dostarczanej przez organy państwowe, jak np. przez Australję, kanton genewski etc. Sprawa reglementacji prostytucji i znoszenia domów publicznych i w tym roku była przedmiotem dyskusji. Delegat polski miał tutaj sposobność nakreślenia obrazu postępu, który się dokonał nietylko w instytucjach, lecz i w duszach ludzkich.**

Program uroczystości Banku Polskiego

(Telefonem od własnego koresp.).

Warszawa, 23. kwietnia. **Przygotowania do uroczystości, związanej z otwarciem Banku Polskiego są w pełnym toku. P. Premjer Grabski, powróciwszy dziś do Warszawy, odbył szereg konferencyj. W głównych zarysach program uroczystości jest już ustalony, a mianowicie:**

O godz. 8. rano uroczyste nabożeństwo w Katedrze św. Jana, które odprawi ks. kardynał Kakowski. Potem nastąpi otwarcie Banku w gmachu P. K. K. P. W otwarciu wezmą udział: posłowie, senatorowie, członkowie Rządu, przedstawiciele Armji, prasy, świata naukowego, sfery przemysłowe, handlowe i bankowe. Na otwarciu będzie obecny p. Prezydent Rzeczypospolitej, który prawdopodobnie wygłosi przemówienie.

Wieczorem odbędzie się w salonach Rady Ministrów wielki raut, w którym weźmie udział przeszło 1000 osób.

Warszawa. (Tel. wł.). **W dniu dzisiejszym opublikowane zostało obwieszczenie ministra skarbu z dnia 15 kwietnia ustalające termin rozpoczęcia czynności Banku Polskiego na dzień 28 kwietnia 1924 r.**

Warszawa. (AW.). **W dniu dzisiejszym premjer Grabski, jako minister skarbu zatwierdził przedstawiony przez Radę nadzorczą Banku Polskiego skład dyrekcji. Naczelnym dyrektorem jest dr. Mieczkowski, zastępcą zaś jego p. Karol Rybiński, dotychczasowy naczelny dyrektor P. K. K. P. Pozostała obsada dyrekcji składa się z dotychczasowych członków dyrekcji P. K. K. P.**

Komuniści agitują w Polsce

Moskwa. (AW.). **Organ partji komunistycznej „Prawda" publikuje odezwę III Międzynarodówki do pracujących mas świata zwróconą przeciwko Polsce. Odezwa zawiera szereg kłamliwych insynuacyj pod adresem rządu polskiego zarzucając mu rzekome represje wobec mas pracujących i mniejszości narodowych. Odezwa nawołuje robotników i włościan polskich, jak również Ukraińców, Białorusinów, żydów i Niemców do zjednoczenia się pod sztandarem komunistycznej partji polskiej.**

Spisek na kresach wschodnich

sięgał aż do Wsch. Małopolski

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa, 23. kwietnia. **Minister spraw wewn. p. Hübner odbył dłuższą konferencję z p. Premjerem Grabskim, w której zdał mu sprawę z przeprowadzonych dochodzeń w sprawie wykrycia spisku na Kresach Wsch. Dotychczas aresztowano 52 osób. Na miejsce jest wydelegowany nadinspektor pol. Snarski. W ciągu najbliższych dwóch dni opinja publiczna będzie poinformowana dokładniej zarówno o tle tego spisku, jak i o osobach, które odgrywają w niej wybitniejszą rolę.**

W każdym razie już dziś należy zaznaczyć, że terytorjalnie spisek obejmował daleko większe obszary, a wpływy jego sięgały również do Wsch. Małopolski.

Złoty w P. K. O.

Warszawa. (AW.). **P. K. O. zawiadamia, że od pierwszego maja urzędy pocztowe będą prowadzić rachunkowość wyłącznie w walucie złotej. Przekazy będą wypłacane w złotych względnie w markach polskich po kursie 18 tysięcy marek za grosz, poniżej sumy 18-tu tysięcy nie będą uwzględniane.**

—o—

Francja stawia swoje poprawki

Londyn. (Tel. wł.). **Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegr." donosi w związku z oficjalnem przesłaniem sprawozdania rzeczoznawców, że francuski prezydent ministrów przesłał notę do rządów sprzymierzonych z podaniem swego stanowiska w kilku ważnych kwestjach. Między innymi Poincare żąda, by wysokość odszkodowań ustalono na 26 miljardów franków zł. Korespondent jest zdania, że należy liczyć się z możliwością zastoju w rokowaniach.**

Jugosławja zaprzecza

Belgrad. (Tel. wł.). **Ze strony rządu jugosławiańskiego zaprzeczają oficjalnie jakoby w czasie pobytu królewskiej pary jugosławiańskiej w Paryżu zawarto między Francją a Jugosławją podobny traktat, jak między Francją a Czechami.**

—o—

Przed zerwaniem rokowań londyńskich

Moskwa. (Tel. wł.). **Radiostacja moskiewska rozesłała komunikat stwierdzający, że odbył się w Rosji szereg kongresów robotników wszystkich gałęzi przemysłu, na których domagano się od rządu, aby odrzucił kategorycznie wszystkie żądania bankierów angielskich, wysunięte w związku z odbywającą się w Londynie konferencją angielsko-sowiecką. Komunikat radiostacji moskiewskiej stwierdza, że w moskiewskich kołach przemysłowych uważają memorandum bankierów angielskich za akt polityczny, na podstawie którego niemożliwe byłoby zbadanie kwestji praktycznego zbliżenia ekonomicznego między Anglją a Rosją.**

—o—

Niemądra uchwała

Londyn. (Tel. wł.). **Uchwała niezależnej partji Pracy w Nowym Jorku wyraża życzenie, aby utworzony został związek wszystkich narodów na tych samych zasadach, co Stany Zjednoczone.**

Ciekawy gabinet

Berlin. (Tel. wł.). **Dzienniki donoszą z Kopenhagi: W nowym gabinecie socjalistycznym Stauninga zasiada też jedna kobieta Nina Bang, jako minister oświaty. Nowy minister wojny poseł Rassmusen jest z zawodu zecerem.**

Pożyczka dla Niemiec

Berlin. (AW.). **Według doniesień prasy tutejszej kwestja pożyczki dla Niemiec w wysokości 800 milj. marek złotych, przewidzianej przez rzeczoznawców przedstawia się pomyślnie. Niemcy mają zapewnione 700 miljonów marek zł., z tego 400 milj. kapitału amerykańskiego, a 300 milj. angielskiego, 100 milj. uzyskają Niemcy z innych rynków pieniężnych.**

Wielka katastrofa we Włoszech

Bellinzona. 23 kwietnia. Dziś rano o godz. 2.30 wydarzyła się na tutejszej stacji kolejowej **straszna katastrofa kolejowa skutkiem zderzenia się pociągów pospiesznych, zdążających z Medjolanu oraz Zurychu.** Katastrofa nastąpiła na skutek **przeoczenia przez maszynistę pociągu pospiesznego zurychskiego sygnałów ostrzegawczych.** Obydwa bowiem pociągi o tej samej godzinie mijały się na tym samym torze kolejowym. **Skutki katastrofy okazały się straszliwe.** Jak dotąd stwierdzono, poniosło śmierć na miejscu **5 kolejarzy oraz 10 podróżnych.** Dokładnej liczby zabitych i rannych nie zdołano do tej pory stwierdzić. **Wagon niemiecki stanął w płomieniach,** przyczem do tej pory nie stwierdzono ofiar, znajdujących się w tym wagonie. Dotąd zgłosiło się do szpitala w Bellinzonie **6 ciężko i 3 lekko rannych.** Wdrożono energiczne śledztwo.

Włochy — artystce Duse

Londyn. (AW.). **Poselstwo włoskie w Waszyngtonie postarało się o przewiezienie zwłok artystki dramatycznej Eleonory Duse do Włoch, gdzie pochowana będzie na koszt państwa w Wenecji lub miasteczku rodzinnem Chiaggia.**

Nasza armja

(Brtk.) Polska siła zbrojna jest dla każdego Polaka czemś wielkiem, umiłowanem.

Na jej widok ogarnia nas wzruszenie, jej postawa napełnia serca i dusze polskie dumą, jej karność i sprężystość daje nam otuchę siły i potęgi.

Urodzeni w niewoli, okuci w powiciu, musieliśmy aż do końca wojny światowej i zmartwychwstania Polski patrzeć na las wrażych bagnetów, na oddziały, poruszające się mechanicznie na odgłos znienawidzonej niemieckiej lub moskiewskiej komendy, czuliśmy, że te oddziały, złożone z naszych rodaków, skierują w danej chwili broń swą nietylko przeciw zewnętrznemu wrogowi, ale i przeciw naszym piersiom, wiedzieliśmy — i to było w dziejach naszych najtragiczniejsze, że rodacy nasi, nasi synowie, bracia, mężowie, musieli mordować podczas wojny swych współrodaków, służących w nieprzyjacielskiej, również zaborczej armji.

Tak było podczas wojen napoleońskich, w r. 1866, 1870, wreszcie w wojnie światowej. Tragedja ta trwała przez blisko 150 lat niewoli, przez półtora wieku musieliśmy się wzajemnie mordować dla chimery zwyrodniałych kajzerów, carów itp. „najjaśniejszych panów", składać im daninę krwi.

Wreszcie Nemezis dziejowa dała nam rok 1918, rok upadku kajzerów i carów, rok zmartwychwstania Polski.

Zaczęła się tworzyć polska armja.

W jakich warunkach się tworzyła, co mimo to zdziałała ta ukochana polska szara armja bohaterów, wiemy wszyscy, bośmy na to patrzyli naszemi oczyma, bośmy to przeżyli: nic więc dziwnego, że dziś na widok maszerującego oddziału wojska polskiego — często łzy nam cisną się do ócz, serce raźniej nam uderza, całować by się chciało tych żołnierzy kochanych, te bronie, te konie, te sztandary i proporce.

Ale miłość nasza dla polskiej armji nie powinna być ślepą.

Nad jej rozwojem i doskonaleniem się czuwać musimy wszyscy — całe polskie społeczeństwo.

Sine ira ac studio powinniśmy dające się zauważyć usterki i braki podnosić głośno i tak, by one docierały do kompetentnych władz, powołanych do usuwania i niwelowania błędów.

A braki i usterki, gdy się krytycznem — lecz sprawiedliwością kierowanym wzrokiem przyglądamy tej naszej armji, dadzą się łatwo spostrzedz.

Największe naszem zdaniem braki, dadzą się zauważyć u głowy, u władz kierowniczych.

Za wiele w pierwszych latach niepodległości Polski weszło do armji, a zwłaszcza jej władz naczelnych, dyletanckich genjuszów, wyawansowanych nieproporcjonalnie wysoko, rozpolitykowanych, bojkotujących z egoistycznych, karjerowiczowskich celów kwalifikacje rzeczywiste, zawodowe, nieraz bardzo wysokie.

Ostatnie awanse genrałów i oficerów nie dowodzą wcale, by ta dawna polityka w wojsku ustała, znów wprowadziły rozgoryczenie wśród oficerów niesłusznie pominiętych przeciw specjalnie faworytowanym.

Co gorsza, jest rzeczą naogół znaną, że lista awansów, opracowana przez b. ministra Spraw Wojsk. gen. Szeptyckiego, uległa po objęciu teki Spr. Woj. przez gen. Sikorskiego zbyt rażącej zmianie z korzyścią dla jednych, krzywdą dla drugich.

To musi ustać, musi uledz polepszeniu, krzywdy muszą być jak najrychlej naprawione, rozgoryczenia i waśnie muszą zniknąć.

Nie chcemy nikomu zaprzeczać zasług, chętnie przyznajemy, że gen. Sikorski i Sosnkowski, że nawet b. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, to wszystko ludzie, których zaliczyć należy do twórców armji polskiej — tak, jak nimi są gen. Józef Haller, gen. Szeptycki i wielu innych, czołowych generałów, równie zasłużonych. Nie chcemy również pod czyimkolwiek adresem wytykać winy powstałych błędów, dążymy jedynie do jaknajszybszego uzdrowienia stosunków w sferach oficerskich — gdyż rozstrój wśród oficerów powoduje rozstrój w armji. Taką jest armja, jakimi są jej oficerowie, my zaś pragniemy, by nasi oficerowie mieli z jednej strony należyte uposażenie i sprawiedliwe traktowanie, z drugiej zaś strony — by i oni odpowiadali pod każdym względem warunkom, wymaganym od oficera w armji każdego kulturalnego państwa.

Pod tym ostatnim względem można jeszcze u nas zauważyć bardzo rażące usterki.

Przedewszystkiem ta różnorodność w umundurowaniu i uzbrojeniu. Jedni chodzą przy szablach, drudzy bez jakiejkolwiek broni bocznej, jedni noszą tzw. pasy koalicyjne, drudzy rozpuszczone płaszcze itd.

Min. Spraw. Wojsk. musi raz wreszcie wydać co do tego ścisłe przepisy.

O ile podczas wojny, w polu, szabla nietylko nie jest potrzebną, lecz nawet zdradliwą, o tyle podczas pokoju jest ona konieczną.

Szabla zmusza oficera do trzymania swej figury po żołniersku, nadaje pewien charakter, pewną zamaszystość i pewność siebie.

Dziś widzimy oficerów, chodzących niedbałym krokiem, z opuszczoną głową, z rękoma w kieszeniach spodni, nieogolonych, w wypłowiałych, źle skrojonych ubraniach, z lichej zazwyczaj materji, dystynkcje — które mają być srebrne — wystrzępione, świecące rdzawą miedzią, buty nieoczyszczone, etc. etc. Niedość na tem, że exterieur niejednego z oficerów przedstawia się tak opłakanie, to i postępowanie, jego formy towarzyskie, ułożenie — ogromnie wiele pozostawiają do życzenia. Widzimy oficerów, obracających się w niewłaściwych towarzystwach — tak męskich, jak i żeńskich — lub, co gorsza, politykujących przy bufetach i w kawiarniach.

Są to wszystko skutki tego „rozdemokratyzowania" się wszystkiego i wszystkich — a więc i oficerów! Lecz jest to bardzo zła i błędna interpretacja demokratyzowania się, przynosząca oficerom ujmę i negująca kulturę armji i jej oficerów.

Nie chcemy nastraszonych i napuszystych a la austrjacki Leutnant lub pruski junkier ostrogobrzęków, ale chcemy skromnie eleganckich, dobrze ułożonych, sprężystych, szanujących się i zważających na swój wygląd zewnętrzny oficerów, z rycerskiem poczuciem honoru i godności, oficerów-obywateli.

Brakom obecnym winni są w dużej mierze także sami oficerowie, albowiem ich obecne uposażenie nie jest tak złe, jak to dawniej bywało, przy dobrej więc z ich strony woli da się osiągnąć odpowiednią wyżynę kulturalności, nakazującej szacunek dla polskiego oficera, u własnych i obcych.

Tego tylko pragniemy i nad tem będziemy czuwać dla dobra samych oficerów i dobra polskiej siły zbrojnej, chcemy być dumni i z jednych i z drugiej.

Bałamutne sprawozdanie krakowskiej Kasy chorych

Wniosek Z. L. N. w sprawie reformy ustawy o Kasach chorych oraz artykuły „Gońca" w tej samej sprawie obecnie stale na naszych szpaltach umieszczane, wywołały w pepejsowej partji zrozumiałą konsternację.

Zaraz w kilka dni po wniosku w Sejmie i po naszym, pierwszym, druzgocącym artykule puściła się P. P. S. — czy też Zarząd krakowskiej Kasy chorych na mydlenie oczu społeczeństwa i okradanych robotników ogłoszeniem w „Naprzodzie" i innych pismach — (jak np. „Fjakerblatt" ilustrowany) — cyfrowego sprawozdania, czego to tut. kasa chorych nie zdziałała, ile to sum nie wypłaciła tytułem dobroczynnych świadczeń — a nawet — o dziwo — subskrybowała 50 akcji Banku Polskiego.

Szkoda, że sprawozdanie to nas nie wzrusza i nam oczu nie zamydli.

Gdybyśmy zestawili ogłoszone przez Zarząd Kasy chorych cyfry z cyfrą dochodów brutto, której to zresztą Zarząd z wrodzonej przezorności nie podaje — a jeżeli poda, to wiele by o tem zostało do pomyślenia, mielibyśmy obraz zgoła inny.

Że do Zarządu Kasy chorych nietylko my, ale przedewszystkiem robotnicy najmniejszego nie mają zaufania, to chyba znaną jest rzeczą, pocóż więc to mydlenie oczu.

My w odpowiedzi na takie sprawozdanie domagamy się od Rządu, względnie od Ministerstwa ochrony pracy i spraw wewnętrznych, by przedewszystkiem dla krakowskiej Kasy chorych **aż do merytorycznego załatwienia wniosku Z. L. N. ustanowiono stałego, od żadnej partji niezawisłego komisarza rządowego,** by następnie pod kierownictwem tego komisarza, a przy doborze odpowiedniej komisji lekarsko-rachunkowej **przeprowadzono tutaj ścisłe szkontrum z działalności w sanitarnym i administracyjnym** kierunku.

Jeżeli „Naprzód" demagogicznie głosi, że się chce robotnikom wydrzeć Kasy chorych, to tylko ze strachu świadomie kłamie. My dążymy do uzdrowienia chorych kas chorych dla dobra pracujących jej członków, my postanowiliśmy wyrwać z brudnych rąk Zarząd tych kas, odebrać wywrotowym agitatorom fundusz agitacyjny i synekure i zapewnić w ten sposób pracującym zabezpieczenie na wypadek choroby prawdziwego leczenia i odpowiedniego zasiłku.

My dążymy do obalenia urzędowego systemu okradania pracujących.

Dążymy i osiągniemy!

Spokój i porządek na kopalniach węgla w Zagłębiu Chrzanow.

(Od własnego **korespondenta**).

Chrzanów, 22 kwietnia.

Nareszcie ostatecznie sprawa zatargu o czas pracy została zlikwidowana na kopalniach węgla w naszem zagłębiu.

Na kopalniach gwarectwa jaworznickiego oraz na kopalniach w Libiążu, w Sierszy i w Brzeszczach robotnicy pracują i zaniechali już oporu. Dyrekcje kopalń przeprowadziły swoje żądanie, ażeby na kopalniach tutejszych, podobnie, jak to się dzieje w kopalniach dąbrowskich, od chwili rozpoczęcia zjazdu załogi kopalnianej pod ziemię do chwili rozpoczęcia wyjazdu tejże załogi z pod ziemi po odrobieniu dniówki upływało pełnych 8 godzin.

Nadmienić należy, że na kopalniach śląskich praca odbywa się we wszystkie dni tygodnia 8 godzin, a u nas i w kopalniach dąbrowskich w sobotę praca trwa 6 godzin.

Na kopalni w Borach pod Jaworznem cała załoga robotnicza otrzymała wymówienie pracy i dyrekcja tej kopalni, która znajduje się w b. trudnych warunkach finansowych, przyjmuje do pracy robotników na nowych warunkach płacy i pracy.

——— o o o ———

Klątwa, rzucona na prawdomownego świadka

Kraków, 23 kwietnia.

Pomiędzy dwiema żydowskiemi firmami mleczarskiemi, a mianowicie: Józefem Koźmą w Krakowie a spółką mleczarską w Proszowicach wybuchł drobny spór. Chodziło o kilka blaszanych baniek na mleko, należących do dworu w Gniazdowicach: bańki te posiadła proszowiska spółka w jakiś nielegalny sposób i używała ich do przewożenia swego towaru, na czem cierpiał interes Koźmy, bo z powodu zmniejszenia się ilości blaszanek, mógł transportować z Gniazdowic do Krakowa mniej mleka. Więc szukał Koźma zaginionych baniek, nb. między konkurentami, a gdy je odnalazł, prosił po dobremu: „Oddajcie bańki i sza!" Ale proszowickim mleczarzom żal było solidnych baniek i o zwrocie ani słyszeć nie chcieli. Oddano tedy sprawę do Sądu pokoju w Proszowicach, który przesłuchał **pod przysięgą** dwóch dworskich fornali oraz brata Koźmy (żyda), zajmującego się dostawą mleka z Gniazdowic do kolei. Świadkowie zeznali, że banki należą do Gniazdowic, wobec czego zapadł wyrok niepomyślny dla nieprawnych posiadaczy: „Dwa miesiące więzienia i zwrot baniek".

Ot zwykła, drobna sprawa. W Proszowicach jednak, wśród tamtejszego ghetta, wywołała wściekłą burzę. Czyż podobna puścić płazem taką zbrodnię, iż przed sądem gojów, żyd pod przysięgą zeznawał na niekorzyść drugiego żyda. Więc zebrała się rada nadzorcza bóżnicy, tzw. Hawryki Dysze, złożona z pp. **Płatkiewicza, Nowotnego i Rosenberga** i rzuciła na prawdomownego Koźmę-świadka **klątwę** „chajrem", która ma następujące konsekwencje: Od chwili rzucenia klątwy nie wolno nikomu w mieście niczego sprzedać wyklętemu, ani też od niego kupić. Współwyznawcy stronią od niego, jak od zapowietrzonego, na ulicy bachory plują nań i obrzucają obelgami; gdyby umarł, ciało jego leżałoby niepogrzebane. Faktem jest, że **przez całą pierwszą dobę po rzuceniu klątwy, rodzina wyklętego nie miała nic w ustach i byłaby zginęła z głodu, gdy nie interwencja policji.**

Czy w praworządnem, kulturalnem państwie nowoczesnem może być tolerowana taka **fanatyczna zemsta,** wywierana na człowieku **tylko za to, że przed sądem, pod przysięgą, zeznawał prawdę?** Czy prokuratorja w Sosnowcu nie ma w tej sprawie nic do powiedzenia?

A. S.

Rzeczy ciekawe

OSOBLIWY SUKCES ADWOKACKI.

Jeden z najwięcej znanych i ogromnem powodzeniem cieszących się obrońców w sprawach karnych Nowego Jorku, adwokat Frank Stanton, odniósł niedawno temu sukces, jakiego mógłby mu pozazdrościć każdy z jego kolegów zawodowych.

Oto, jak donoszą tamtejsze dzienniki, Stanton, wróciwszy późno w nocy do domu, zaskoczony został widokiem pięciu bandytów, plądrujących jego mieszkanie. Obrońcę złoczyńców wszelakiego rodzaju awantura ta stawiała w niezwykłą sytuację. Nie byłoby nic dziwnego, gdyby był zamienił się odrazu z obrońcy na prokuratora i sędziego aplikującego wobec rabusiów nawet karę śmierci. Nie chwycił jednak za rewolwer, nie wezwał pomocy policji, nie uciekł, lecz użył swej zwykłej broni: **postanowił do bandytów przemówić!**

Zaczął od tego, że przedstawił włamywaczom swe zasługi, jakie wobec ich kolegów zawodowych położył, będąc od szeregu lat obrońcą przed sądami N. Jorku. Następnie zaś oświetlił ich niewdzięczność, okazaną za to, że tylu z pomiędzy tych kolegów ochronił przed karzącą ręką sprawiedliwości. Wreszcie zaś zakończył apelem do ich „szlachetnych" uczuć i „wspaniałomyślności".

Skutek przemówienia adwokata Stantona, wygłoszonego ze zwykłym mu patosem, był nadzwyczajny. Złoczyńcy wysłuchali go w milczeniu, uznali racje jego wywodów, zwrócili zrabowane już kosztowności oraz gotówkę i, przepraszając go bardzo uprzejmie, wynieśli się drogą, jaką przyszli.

Jeden z dzienników paryskich, podając do wiadomości swych czytelników tę przygodę amerykańskiego adwokata, czyni ironiczną uwagę, że kandydaci na posłów przy zbliżających się wyborach do parlamentu francuskiego, powinni, również, jak on, wierzyć w potęgę słowa, wygłoszonego z odpowiednią swadą.

BARWNE FILMY.

Londynu donoszą o rzeczywiście ciekawym i duże zastosowanie mieć mogącym wynalazku. Mianowicie inż. **Friere-Greene** skonstruował **aparat kinematograficzny, reprodukujący barwne zdjęcia, z natury poczyniene.** Aparat ten przedstawił wynalazca ubiegłego tygodnia wobec licznego grona dziennikarzy londyńskich i specjalistów.

Założone dla wyzyskania tego wynalazku towarzystwo poleciło inżynierowi Friere-Greenowi wykonać kilka filmów, których wyświetlenie dało poznać jego zalety i wady.

Ponieważ nowy kinematograf skonstruowany jest na zasadzie dwójbarwności, tj.. że rozkłada wszystkie barwy na dwie zasadnicze — zieloną i czerwoną — przeto nie oddaje dotąd, jak należy, barwy niebieskiej. Skutkiem tego niebo na zdjęciach krajobrazowych wpada w odcień zielonkawy. Natomiast barwy — czerwoną, a szczególnie zieloną — reprodukuje nowy aparat świetnie.

Pomimo istniejących usterek, które niezawodnie zostaną usunięte, nowy aparat ma przed sobą wielką przyszłość już choćby dlatego, że przerobienie dawnych aparatów, dających zdjęcia tylko białe i czarne, na nowe, dające zdjęcia wielobarwne, nie przedstawia technicznie trudności i nie jest zbyt kosztowne.

Jak dotąd, aparat pomysłu inż. Friese-Greena nadaje się szczególniej do zdjęć krajobrazowych, architekturalnych itp., podczas gdy zdjęcia z ludzi, lub zwierząt, w ruchu są mniej wyrażone pod względem kolorów. W każdym razie, zdaje się być pewnem, że udało się temu inżynierowi rozwiązać ostatecznie problem filmu barwnego, który dotąd nie był rozwiązany mimo wielu prób czynionych w tym kierunku.

Złodziejskie pomysły

Na warszawską główną stację kolejową nadeszła z Żyrardowa wielka paka, zawierająca według frachtu pianino. Po odbiór paki miano się zgłosić dnia następnego. W chwili, kiedy robotnicy opuszczali magazyn, dosłyszeli jakiś podejrzany szmer w pace. Poczęto ją badać, wreszcie otwarto ją i ku wielkiemu zdziwieniu znaleziono w niej opakowanego w słomę młodzieńca, flaszkę z wodą, trochę chleba i narzędzia złodziejskie. Sprowadzony na policję młodzieniec zeznał, że nazywa się Jan Jędrzejczyk i że miał w nocy dokonać kradzieży różnych towarów, przechowywanych w magazynie kolejowym, zapakować je do paki, po którą następnego dnia mieli się zgłosić odbiorcy. „Cała sztuka miała polegać na tem — wyjaśniał Jędrzejczyk — ażebym niespostrzeżony wraz z towarami mógł dostać się z powrotem do paki".

Program udał się tylko o tyle, że pomysłowy złodziej został wyjęty z jednej paki i włożony do drugiej. (W złodziejskiej gwarze „paka" oznacza areszt).

Z prasy.

Co boli „Naprzód"? — Figle sulejówkowe. — Czego właściwie chcą w „Czasie"? — Czy pisanie wstępnych artykułów jest dyplomacją?

(XX). Organ PPS jest w przykrem położeniu. Za parę dni odbywają się wybory do parlamentu Francji i Niemiec: trzeba się za kimś wypowiedzieć. I tu pachnie — i tam nęci. Pachnie, coprawda, nie — sympatja do Francji, ale poprostu zwykły, ogólny obecnie prąd w polityce polskiej, dla Francji jaknajprzychylniej usposobiony, któremu i „Naprzód" musi się podporządkować. Nęci zaś — anarchja w Niemczech, jaką wprowadzają tam junkrzy pruscy wespół z komunistami i inną socjalną demokracją. Rozpatrując te sprawy „Naprzód" rozumuje:

„Poincare zdołał swój gabinet zrekonstruować i on przeprowadzi wybory, a wynik wyborów niemieckich — o ile wypadnie w duchu reakcyjnym — stanie się triumfalnem potwierdzeniem jego dotychczasowych metod."

To ich najwięcej boli!... Więcej, niż klęska socjalistów niemieckich, więcej, niż zbliżający się upadek Mac Donalda, więcej nawet, niż faszystowski „przechrzta" z Wyzwolenia, pos. Thugutt, „Triumfalne potwierdzenie metod Poincarego"!... Śmierć by woleli w „Naprzodzie", niż te brzydkie, szkaradne słowa...

*

„Fjakerblatt" pierwszy obwieścił w Krakowie nowę JEGO, a raczej „wywiad" w Sulejówku z korespondentem pisma „Echo Warszawskie". „Naprzód" wczoraj zamieścił też ten „wywiad" — na honorowem miejscu. Chodziło o JEGO pogląd na sprawę rewizji konstytucji i władzę Prezydenta (dobre to były czasy, a byłyby jeszcze lepsze, gdyby się tym Prezydentem teraz było!...). I ON tak powiedział:

— Rola prezydenta Rzeczypospolitej była, niestety, w konstytucji określona, że się tak wyrażę, ad hominem, to znaczy, wiele uzusów z poprzedzającego czteroletniego okresu zostało wtłoczonych dla zrobienia mnie osobiście przykrości. Ja zaś osobiście wypłatałem figla i powiedziałem: „To zróbcie przykrość komu innemu"... z czem, niestety, następująca po mnie głowa Państwa musi mieć do czynienia.

Humor!... Doskonały humor świąteczny!... Chociaż ON niedawno był chory i Sąd musiał aż przyjeżdżać parę dni temu na przesłuchanie do Sulejówka. „Osobiście spłatał figla"... Polsce! Nie pierwszy raz!... Pod Kijowem też był dobry figiel... Padło tam coś kilka tysięcy młodych ludzi — ale też figiel był pierwszorzędny... Na europejską miarę!... Albo ten figiel z Korfantym!... Także był dobry, chociaż drogo nas kosztował... Za ten ostatni figiel nie wprawdzie nie zapłaciliśmy — owszem Polska zarobiła... Niema już bowiem ryzykanckiego Prezydenta... A to dużo znaczy!... Jednem słowem p. Piłsudski jest naprawdę dobrym humorystą i szczerze powiedział, że na życie patrzy z humorystycznego punktu widzenia... Ciągle płata figle... Teraz tylko w... Sulejówku... A więc nieszkodliwie!...

*

Trudno jest powiedzieć, czego chce „Czas" w stosunku do Min. Spraw Zagr. Zamoyskiego. Zwalcza — czy nie zwalcza? Bo porównać choćby dwa zdania w artykule „O reorganizację służby zagranicznej", to mimowoli człowiek ogląda się, czyby też ktoś nie zainterpretował wyraźnie poglądów p. A. R-skiego. Ot, np.:

„Pan Zamoyski, doskonale oceniając swój indywidualizm, długo wzdragał się przyjąć powierzony mu odpowiedzialny urząd i uczynił to tylko pod naciskiem Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie można było od niego oczekiwać, by sam wziął w swe ręce żelazną miotłę, potrzebną do oczyszczania atmosfery zgniłej przy ul. Wierzbowej i odtworzenia zdolnego do życia twórczego aparatu dyplomatycznego. Na to trzeba szczególnych zdolności organizatorskich oraz tej bezwzględności, na którą mógł się zdobyć p. Seyda, ale którą trudno pogodzić z wyrafinowaną kulturą towarzyską, uosobioną w obecnym ministrze. Hr. Zamoyski, który ma duży talent jednania sobie przyjaciół, łatwość wymowy, szeroki gest oraz powszechnie uznane zdolności reprezentacyjne"...

A przy końcu:

„To też jest obowiązkiem opinji publicznej, tak życzliwie usposobionej dla obecnego premjera, nie dopuścić do tego, by jego dzieło skarbowe było burzone przez nieudolność innych urzędów."

A więc czy „talent", „łatwość" i „szeroki gest" — czy „nieudolność"? Ale sprawa się wyjaśnia w takiem, niby to od niechcenia, wtrąconem zdaniu:

„...mógłby (Min. Zamoyski) z wielkim może dla kraju pożytkiem kierować instytucją, choć w przybliżeniu, tak funkcjonującą, jak właśnie urząd na Quai d'Orsay, mając do pomocy na wzór francuskich ministrów spraw zagranicznych — kogoś w rodzaju sławnego p. Peretti de la Rocca."

Aaa!... A więc jest możliwość!... „Gdyby... mając do pomocy kogoś"... Tylko — kogo? Czyżby z..... „Czasu" „kogoś"?... W Ministerstwie Spraw Zagran. ładna posadka... Tego nikt nie zaprzeczy... to niewątpliwe... Ale kogo też ma „Czas" na myśli? Przecież tam na pokaz nawet nie mają — dyplomaty!... Bo przecież chyba pisanie wstępnych artykułów nawet w „Czasie" to nie jest jeszcze dyplomacja... Trzeba coś więcej robić i — umieć...

Śmiertelny pojedynek między dziećmi.

Zabawa, która skończyła się zgonem 14-letniego chłopca.

Łódź, 22 kwietnia.

Onegdaj rozegrał się tu wstrząsający dramat, którego ofiarą padł 14-letni chłopiec.

Tragiczny ten wypadek zdarzył się w mieszkaniu robotnika fabrycznego, Stefana Maciejewskiego. Maciejewski wyjechał na kilka dni do Warszawy, jego żona poszła odwiedzić swych rodziców, a syn ich, 14-letni Antoś, uczeń 4 klasy, pozostał sam w domu. Matka wychodząc, poleciła mu, aby nigdzie nie wychodził, dopóki ona nie wróci. Antoś był chłopcem żywego temperamentu. Lubił namiętnie czytać sensacyjne powieści, historje wojenne i marzył o nadzwyczajnych przygodach. Fantazję jego pobudziły zwłaszcza dwie szable, które ojciec miał zamknięte w szafie, jako pamiątki z wojny.

W czasie nieobecności rodziców, chłopiec często wyjmował szable z szafy i bawił się niemi. Chwalił się przed kolegami, że jest doskonałym fechtmistrzem i że wygrał już w swem życiu prawdziwy pojedynek.

I tym razem, zaledwie matka wyszła z domu, chłopiec udał się do sąsiada, z którego synami kolegował i zaprosił ich do siebie.

Gdy przyszli, Antoś zaproponował jednemu z nich, żeby się z nim pojedynkował, na co tenże się zgodził. Drugi zaś miał czuwać nad nimi i natychmiast przerwać zabawę, gdyby któryś z nich odniósł najmniejsze uszkodzenie. Rozpoczęto pojedynek. Chłopcy nacierali na siebie, lecz po chwili Antoś krzyknął przeraźliwie, wypuścił z ręku szablę i padł na ziemię. Z jego ust i oczu płynęła krew. Obaj koledzy przerażeni uciekli.

Dozorca domu usłyszał jęki chłopca i przekonawszy się, co się stało, zawezwał lekarza, który stwierdził bardzo ciężkie uszkodzenie. Szabla weszła przez lewe oko do mózgu, powodując ranę śmiertelną i w kilka chwil nieszczęśliwy chłopiec umarł.

—o—

Nowoczesne kazania kościelne

Z Londynu donoszą, że w celu umożliwienia jaknajwiększej liczbie osób wysłuchania kazania, wygłoszonego w niedzielę wielkanocną w katedrze Westminsterskiej w Londynie, zastosowano radjotelefon. W ten sposób setki tysięcy osób w rozmaitych miastach Anglji słyszało kazanie w Londynie.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Pani X“.
Piątek: „Pani X“.
Sobota: „Medea“.

REPERTUAR OPERETKI.

Czwartek: „Madame Pompadour“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Czwartek: „Ostatni pocałunek“.
Piątek: „Ostatni pocałunek“.
Sobota popoł.: „Profesor Klenow“ — wieczorem: „Ostatni pocałunek“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: „Messalina“.
Promień: „Za jeden pocałunek“.
Reduta: „Wieczór humoru“.
Sztuka: „Teodora“, wielki dramat dwuserjowy.
Uciecha: Wielki poczwórny program rozmaitości.
Wanda: „W 7-mem niebie“, wielka komedja w 6 aktach (Pat i Patachon).
Warszawa: „Bella donna“.
Zachęta: „Kri-Kri“ z Lyą **Mara** w tyt. roli.

ZEBRANIE POLITYCZNE ZW. LUD. NAROD. odbędzie się w piątek 25 bm. o godz. 6 wieczór w sali na Kotłowem (Potockiego 18).

Przemawiać będą posłowie: **Konopczyński** i **Rymar.**

OSOBISTE. P. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował wizytatora szkół p. Wincentego Sikorę, kuratorem okręku wołyńskiego.

P. kurator Sikora był ostatnio prezesem Związku Ludowo-Narodowego w Krakowie oraz Dzielnicowej Rady Z. L. N. Zach. Małopolski. Do dziś zaś pełni jeszcze funkcję wiceprezesa Zarządu Głównego T. S. L.

Z okazji nominacji składa Redakcja „Gońca Krakowskiego“ p. kuratorowi Sikorze serdeczne gratulacje i życzenia owocnej pracy na Kresach Wschodnich.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI 3-GO MAJA. Komitet obchodu 3-go maja ułożył już szczegółowy program uroczystości. W przeddzień pochodu tj. w piątek dnia 2 maja odbędą się we wszystkich szkołach krakowskich uroczyste poranki, a wieczorem o godz. 7 capstrzyk orkiestr szkolnych i wojskowych na ulicach miasta. Następnego dnia odbędzie o godz. 10 rano msza św. polowa na Błoniach, poczem nastąpi defilada wojsk i młodzieży przed przedstawicielami władz. Pochód ruszy ulicami: Wolską, Straszewskiego, Podwale, Dunajewskiego i Szczepańską na Rynek, gdzie nastąpią przemówienia. O godz. 3 popołudniu VI Koło T. S. L. urządza zabawę dla dzieci w Starym Teatrze, wieczorem zaś odegrane będą uroczyste przedstawienia w teatrach krakowskich, poprzedzone okolicznościowemi przemówieniami. Wszystkie teatry odstąpiły na to przedstawienie pewną część miejsc bezpłatnie dla żołnierzy. Dnia 2 maja br. odbędzie się uroczysta akademia dla oficerów załogi krakowskiej w kasynie oficerskiem.

Z POBYTU POSŁA ANGIELSKIEGO W KRAKOWIE. Onegdaj bawił w Krakowie poseł angielski w Polsce Maks Müller z małżonką. Gości podejmował gen. Szeptycki. W przyjęciu wzięli udział przedstawiciele władz. Poseł angielski zwiedzał zabytki Krakowa.

ROCZNIK 1900 i 1899 odroczeni na rok z powodu zdrowia nie jest obowiązany do ponownego stawiennictwa i nie będzie stawał przy poborze rocznika 1903. — Odroczeni z art. 64 i 61 starsze roczniki podania o dalsze odroczenie mają składać przed upływem terminu ważności, to znaczy przed 20 października 1924, a nie przy komisji r. 1903.

OTWARCIE WĘDLINIARNI W KRAKOWIE SPODZIEWANE JEST W JESIENI BR. Jak się dowiadujemy, pertraktacje gminy m. Krakowa z wojskowością o dzierżawę chłodni i fabryki konserw są już na ukończeniu. Wobec tego założenie wielkiej fabryki wędlin i przetworów mięsnych spodziewane jest w jesieni br. W radzie nadzorczej fabryki mięsnej ma zasiąść gen. Ozikel.

WYROK W SPRAWIE PPŁK. GIGL-MELECHOWICZA. Jak wiadomo, przed kilku tygodniami odbyła się w krak. sądzie wojskowym rozprawa przeciw ppłk. Gigl-Melechowiczowi, oskarżonemu o wyrażenie nagany por. Charkowskiemu w czasie służby jego przy tłumieniu rozruchów listopadowych w Tarnowie. Gigl-Melechowicza skazano wówczas za obrazę dowódcy kompanji asystencyjnej por. Ch. na 14 dni domowego aresztu bez wliczenia aresztu śledczego. Na skutek sprzeciwu prokuratury krakowskiej wojskowej i odwołania obrońcy dra Heskiego, najwyższy sąd wojskowy w Warszawie rozpatrywał onegdaj sprawę Gigl-Melechowicza i uwolnił go od zarzutu obrazy a zasądził za udzielenie upomnienia dowódcy oddziału, jakkolwiek nie był jego służbowym przełożonym, na 14 dni aresztu domowego z wliczeniem 3 dni aresztu śledczego.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj wyskoczyła z okna 5-go piętra domu pod l. 20 przy ul. Brzozowej na bruk 85-letnia Schajndla Brandl, wdowa. Staruszka poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

PARCELKI POD UPRAWĘ JARZYN. Dnia 26 bm. tj. w sobotę nastąpi oznaczanie granic poszczególnych parcelek, położonych wzdłuż Al. Trzech Wieszczów, na t. zw. Wenecji oraz przy ul. Retoryka. Oznaczanie to rozpocznie się o godz. 9 rano — począwszy od ul. Zwierzynieckiej, skończy się zaś na parcelkach znajdujących się przy III Bastjonie obok ul. Kamiennej. Interesowane osoby, nie mające granic przydzielonych im parcelek, winny przynieść z sobą paliki, oraz wydane im legitymacje, celem zaznaczenia wskazanych granic i oczekiwać przy swych parcelkach przybycia komisji.

Manifestacyjne przyjęcie młodzieży rumuńskiej w Krakowie

Dziś o godz. 9 min. 50 rano przybyła do Krakowa wycieczka studentów rumuńskich z Bukaresztu, złożona z 30 uczniów i 5 profesorów. Na dworcu kolejowym przyjął wycieczkę komitet przyjęcia wycieczki z prof. Wł. Rutkowskim na czele, delegacje młodzieży ze sztandarami oraz 3 orkiestrami, delegacja harcerzy i publiczność oraz dyrektorzy i profesorzy szkół średnich. W salonie przyjęć powitał wycieczkę imieniem Krakowskiego Koła T. N. S. W. dyr. dr. Mikulski, imieniem młodzieży uczeń Grotowski. Po przemówieniach odśpiewali uczniowie rumuńscy po polsku „Jeszcze Polska nie zginęła“ a po rumuńsku hymn narodowy rumuński. Następnie w pochodzie udali się goście, młodzież i publiczność w pochodzie udali się goście..cykól Ażsiępeżh.lomyf przed gimnazjum IV, gdzie pochód się rozwiązał. Goście spożyli śniadanie w kawiarni Centralnej a po śniadaniu rozeszli się po kwaterach.

O godz. 12 w południe zebrali się w Muzeum Narodowem. Imieniem władz polskich powitał gości oficjalnie p. kurator Owiński, poczem przemówił pięknie prof. dr. Karwiński. Odpowiedział imieniem gości prof. Hanisch. Po mowach oprowadzał gości po Muzeum, udzielając wyjaśnień prof. dr. Kopera.

Popołudniu uczestnicy byli na przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami“, a wieczorem na uroczystej Akademji w auli uniwersyteckiej, gdzie o Polsce wygłosił wykład prof. dr. Flach.

Jutrzejszy ranek (czwartkowy) poświęcony jest zwiedzaniu miasta i pamiątek, a popołudnie wycieczce do Wieliczki. Wieczorem w salach Starego teatru raut z udziałem pp. Bursówny, Doleżanki, Toköllye'go i Dobiesława. Zaproszenia w gimnazjum IV od 10 rano. Goście rumuńscy olśnieni są Krakowem, jego pamiątkami. Zwiedzanie Muzeum Narodowego wywarło na nich głębokie wrażenie. Przedstawienie „Kościuszki“ było szeregiem obopólnych serdecznych manifestacyj. Publiczność przyjmowała gości owacyjnie. Wycieczka ta zacieśnia jeszcze silniej węzły przyjaźni, jakie łączą Polskę z Rumunją.

Lista oskarżonych o zbrodnię listopadową.

Kraków, 24 kwietnia.

Jak już donosiliśmy, rozprawa przeciw uczestnikom rozruchów listopadowych rozpocznie się dnia 2 czerwca br. przed ławą przysięgłych w krak. sądzie okręg. karnym.

Jak słychać, na ławie oskarżonych mają zasiąść następujące osoby: Dr. Bolesław **Drobner,** chemik, Wincenty **Pietrzyk,** murarz, Wincenty **Chrzanówka,** tramwajarz, Stanisława **Firecka,** służąca, Stanisław **Zając,** piekarz, Stefan **Daszyński,** student Akad. Górniczej, Juljan **Redlich,** rzeźnik, Leon **Fuchs,** urzędnik pocztowy, Jan **Widliński,** rytownik, Jan **Rejman,** urzędnik bankowy, dr. Witold **Langrod,** kandydat adwokacki, Tadeusz **Galas,** ślusarz, Józef **Korzeniak,** rolnik, Borys **Rejtarow,** elektromonter, Antoni **Słabik,** woźny sądowy, Mieczysław **Skrucha,** wyrobnik, Roman **Struzik,** monter, Piotr **Marzec,** wyrobnik, Stefan **Święch,** bednarz, Szymon **Stachowicz,** szewc, Kazimierz **Koprynia,** murarz, Stanisław **Jaśkowski,** stróż, Maciej **Kleban** false **Martyna,** robotnik, Marjan **Kulej,** handlowiec, Franciszek **Socha,** stróż, Piotr **Zajdowski,** właściciel sklepu, **Rutka** Józef, ślusarz, Antoni **Baran,** szofer, Alfred **Beyna,** kolejarz, Andrzej **Nawrot,** wyrobnik, Józef **Nawrot,** wyrobnik, Franciszek **Gierad,** robotnik, Franciszek **Mazurkiewicz,** stolarz, Jan **Przybyś,** wyrobnik, Józef **Bomba,** stróż, Eugenjusz **Goebl,** kelner, Stanisław **Kmiecik,** cieśla, Kazimierz **Kornicki,** mechanik, Józef **Guzik,** krawiec, Józef **Kwinta,** wyrobnik, Józef **Ryłko,** robotnik, Józef **Sudek,** kowal, Marjan **Turyna,** elektromonter, Tadeusz **Knutel,** ślusarz, Ludwik **Kubala,** węglarz, Franciszek **Synowiec,** ceglarz, Wanda **Tuchowicz,** robotnica kolejowa, Stefan **Pisarski,** murarz, Aleksander **Litowczenko,** rolnik, Tadeusz **Sułczewski,** ślusarz, Zdzisław **Knapiński,** student filozofji, Henryk **Ziffer,** radca miejski z Klubu PPS. i dyr. Związku kooperatyw, Jan **Stańczyk,** poseł, Zygmunt **Klemensiewicz,** b. pos. i dyr. okręg. związku Kasy chorych, Michał **Hoffman,** urzędnik Kasy chorych i Bolesław **Jaroszewski,** urzędnik Kasy chorych i radca miejski.

Wszyscy oskarżeni są podobno o zbrodnię buntu i rozruchu, z tego dziesięciu pierwszych jako podżegacze, względnie jako przywódcy wedle paragr. 68, 73, 75 ust. 1. u. k. — Do rozprawy ma być powołanych około **150 świadków,** a między nimi obecny wojewoda **Kowalikowski,** b. dyr. pol. dr. **Rękiewicz,** dr. **Abramowicz,** red. dr. **Świrski,** red. **Krzywy.** Również niewykluczonem jest, że jako świadkowie staną b. premjer **Witos,** b. minister dr. **Kiernik,** b. woj. dr. **Gałecki** i t. d. Oprócz wczoraj wymienionych adwokatów podjęli się obrony adw. dr. **Woźniakowski** z Krakowa, oraz adw. dr. **Paschalski** i poseł **Śniarowski** obaj z Warszawy.

UTRZYMYWANIE CZYSTOŚCI I PORZĄDKU W MIEŚCIE. Magistrat przypomina przepisy, dotyczące utrzymywania czystości i porządku w mieście w miesiącach letnich a w szczególności starannego czyszczenia chodników i polewania ich wodą, podnoszenia kratek ściekowych ulicznych w czasie ulewnych deszczów dla zapobieżenia zalewania ulic i chodników, dalej utrzymania czystości wewnątrz realności a to w sieniach, na schodach, korytarzach, gankach, podwórzach, suterynach, piwnicach, wychodkach itd. Niestosujący się ulegną w myśl obowiązujących przepisów surowym karom.

ZWŁOKI NOWORODKA. Onegdaj popołudniu na placu powyścigowym na Błoniach trzej chłopcy grając w piłkę nożną znaleźli zwłoki noworodka owinięte w gazetę. Sprawę bada E. U. Ś.

W KRAK. TOW. TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II p.) wygłosi w piątek dnia 25 kwietnia br. o godz. 7 wieczorem referat dr. Adam Skąpski na temat: „Wojna chemiczna“ (gazy trujące). Goście mile widziani!

ŚWIĘCONE W „SOKOLE“. W sobotę dnia 26 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się Święcone dla członków i ich rodzin. — W niedzielę zaś dnia 27 bm. o godz. 10 przedpoł. odbędzie się 40 z rzędu Zwyczajne Walne Zgromadzenie Sokoła, na którem poruszony będzie między innemi sprawami Zlot Sokolstwa Dzielnicy Krakowskiej ze współudziałem całego Sokolstwa dla uczczenia 40 rocznicy Sokoła krakowskiego, jaki uchwalono odbyć w Krakowie w roku 1925.

ZWIĄZEK ZAWOD. PRAC. BANKOWYCH i ubezp. Oddział w Krakowie na posiedzeniu Mężów Zaufania w dniu 16 bm. przy licznym współudziale delegatów zajmował się sprawą płac w związku z przemianowaniem waluty i wprowadzeniem złotego. Zredukowanym urzędnikom zdołano zapewnić byt już to przez wyszukanie im odnośnych posad, już to przez wypłacenie zapomóg. Fundusz zapomogowy, na który się złożyły dobrowolne składki członków Związku dochodzi do wysokości 10 miljardów. Należy z uznaniem podnieść, że o zapomogi starali się tylko ci, którzy najbardziej pomocy potrzebują. Związek przystępuje w najbliższych dniach do zorganizowania samodzielnych warsztatów pracy celem dania zajęcia bezrobotnym członkom. Niezależnie od tego Związek poświęca dużo energji nad kulturalno-oświatowym rozwojem swojej organizacji. Uruchomił czytelnię i obecnie przystępuje do urządzenia pogadanek i wieczorów dyskusyjnych na rozmaite tematy z życia społecznego i naukowego. Nadto przygotowuje teren pod ogólną akcję, z jaką zamierza wystąpić w późniejszym czasie.

PORANEK HUMORESEK TOMMY'EGO. W poniedziałek świąteczny licznie zgromadzona publiczność w Kollegium Wykładów Naukowych oklaskiwała z zapałem szereg aktualnych, wesołych humoresek Tommy'ego. Humoresek tych, odznaczających się żywą akcją i dowcipną werwą, słucha się z prawdziwą przyjemnością, zwłaszcza, że pozbawione są zbytniej zjadliwości i goryczy. „Pani Li“ i „Tydzień szkolny ucznia III klasy gimn.“ wzbudziły ogólne uznanie i podziw dla autora. W sali zauważyć można było ogromną przewagę płci pięknej, świadczy to widocznie, że Tommy jest jednak dla niej więcej pobłażliwy. Recytował p. Tadeusz Frenkiel bardzo umiejętnie i sympatycznie.

WALNE ZGROMADZENIE Delegatów Polskiego Czerwonego Krzyża Okręgu Krakowskiego odbędzie się dnia 27 kwietnia br. o godz. 1 w poł. w Kasynie oficerskim przy ul. Zyblikiewicza Nr. 1.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

PODATEK OD UPOSAŻEŃ. W Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w przedmiocie podwyższenia podatku dochodowego od uposażeń służbowych, które obowiązywać ma od dnia 1 maja do końca roku bieżącego. Podwyższenie podatku następuje przez odpowiednie podniesienie stopy procentowej, miarodajnej do obliczenia podatku wedle skali regulującej — jak dotychczas — co miesiąc.

Motywem do podwyższenia podatku od uposażeń jest konieczność między innemi powiększenia kredytu na utrzymanie publicznych szkół powszechnych, które wedle projektu poprzedniego rządu miały przejść na samorządy, upoważnione do odrębnego opodatkowania na ten cel ludności. Projekt ten został zmieniony, wobec czego w celu utrzymania szkół do końca roku powiększony być musi na ten cel preliminarz Ministerstwa oświecenia. Dlatego obok podwyższenia podatku gruntowego i przemysłowego podwyższony zostaje również podatek od uposażeń. Nadto podwyższenie podatku wywołane jest potrzebą znalezienia odpowiednich funduszów w związku z wykonaniem wniesionego do Sejmu projektu ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia, słuszną bowiem jest rzeczą, aby pomoc dla bezrobotnych nieśli między innymi ci, którzy posiadają pracę.

WPŁYW Z DANIN I MONOPOLÓW. Tymczasowe zestawienie wpływu do Kas skarbowych z ważniejszych danin i monopoli państwowych w pierwszej dekadzie kwietnia br. wskazuje w dalszym ciągu na pomyślny wzrost wpływów do Skarbu Państwa.

W pierwszej dekadzie z główniejszych podatków bezpośrednich (gruntowego, przemysłowego, dochodowego i majątkowego), z podatków pośrednich (od spirytusu, cukru, węgla i oleju skalnego) oraz z opłat stemplowych i z zysków monopoli wpłynęło 25.126.495.73 zł., gdy w pierwszej dekadzie marca z tych samych źródeł osiągnięto 18.359.347.67 zł., w pierwszej zaś dekadzie lutego 5.779.074 zł.

Wpływ z podatków pośrednich pozostał mniej więcej w tej samej mierze, natomiast wydatnie zwiększyły się wpływy z podatków bezpośrednich, z opłat stemplowych i z monopoli.

W pierwszej dekadzie marca podatki gruntowe dały 143.985 zł., w pierwszej zaś dekadzie kwietnia 1.736.422 zł.

Podatek przemysłowy przyniósł w pierwszej dekadzie marca 1.067.385 zł., w pierwszej zaś dekadzie kwietnia 2.143.100 zł.

Z podatku majątkowego otrzymano w pierwszej dekadzie kwietnia 10.904.277 zł., gdy w pierwszej dekadzie marca — 8.497.061 zł.

Opłaty stemplowe zwiększyły się z 1.739.067 zł. w pierwszej dekadzie marca, do 2.460.626 zł. w pierwszej dekadzie kwietnia.

Wreszcie z pomiędzy monopoli największy zysk w ciągu pierwszej dekady kwietnia dał monopol tytoniowy — 3.120.286 zł., gdy w pierwszej dekadzie marca wpływ z tego źródła stanowił 2.006.684 zł.

ZAINTERESOWANIE FRANCJI POLSKIM PRZEMYSŁEM AZOTOWYM. Jak się dowiadujemy, francuska grupa „L'azote francais“ poczyniła rządowi propozycję co do przystąpienia do Zakładów chemicznych w Chorzowie w celu rozszerzenia i spotęgowania produkcji. Propozycje francuskie zmierzają ku pewnym zmianom technicznym w kierunku produkcji. Obecnie są one rozpatrywane przez miarodajne koła rządowe.

GIEŁDA.

Kraków 24 kwietnia.

Na giełdzie efektów ujawniła się tendencja silniejsza. Ożywienie nastroju ujawniło się wskutek poprawy kursów w Warszawie i wskutek polepszena sytuacji na giełdzie wiedeńskiej. Poza Zieleniewskim, za którego płacono 35 miljonów, wydatną zwyżkę osiągnął Krakus i Strug.

Na giełdzie pieniężnej sytuacja bez zmiany przy tendencji zwyżkowej.

Kraków, 24 kwietnia.

Dolar	**9,390.000**
Frank szwajc. . .	**—**
Korona austr. . .	**132**
Korona czeska . .	**277.000**
Lir	**—**
Frank franc. . . .	**—**
Frank waloryzacyjny	**1,800.000**
Frank złoty dla kolei do 30-go kwietnia	**1,800.000**
Frank złoty dla poczt. do 30-go kwietnia	**1,800.000**
Frank złoty dla cen tytoniu do 30 kwietnia	**1,800.000**

Czeki: Nowy Jork 9325—9340: Zurych 1660: Wiedeń 133—133 i pół; Praga 278.50.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H.	1400—1450
Impeks	95
Pharma (B. Jawornicki)	2700—2800
Polski Glob	630

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Żegluga Polska	450—490
Zieleniewski	35000—34000
Parowozy	1300—1350
H. Cegielski Poznań	1950—1975
Trzebinia żelazo	2125—2300
Górka	56500—57000
Siersza	16000—16200
Tepege	7700—7850
Polska Nafta	1650—1675
Pokucie	1850
Pezet	800
Strug	4900—5000
Syndykat Koszykarski Kraków	750
Trzebinia tłuszcze	16300—17000
Krakus	3125—3200
Porcelana Ćmielów	2700
Fabryka cukru w Chodorowie	16350—16500
Elektrownia Siersza	1125—1175
S. W. Niemojewski	1950—2150
Bank Przemysłowy	1450—1420
Bank Małopolski	2000—2200
Ziemski Bank Kredytowy	500
Bank Związku Spółek Zarobk.	20150—20500
A. Piasecki	3275—3300
Garbarnia	19000—22000
Chybie	24500
Azot	1575

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Gazy wschodnie 70 towar; Gazy zachodnie 18750—19250: Nobel 5400: Len 4400: Węglówki 60 płacą; Lokomotywy 1400: Nafta Krosno 1400 płacą. Gazolina 4300 płacą.

Warszawa, 24 kwietnia.

Dolary St. Zj.	**9,350.000—9.300.000**
Frank fran. . . .	**648.500—650.000**
Frank szwajc. . . .	**1,665.000—**
Korony czeskie . .	**—**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Londyn 41250—40925: Paryż 650—643: Wiedeń 132.10—130: Praga 277 i jedna czwarta do 270; Włochy 422—419 i trzy czwarte: Belgja 557 i pół do 539.300; Szwajcarja 1665—1652: Holandja 3500—3475.

Frank złoty 1800: Bony złote 1370—1400: Miljonówka 925—935; Pożyczka złota 14000—14100: Pożyczka dolarowa 5250—5300.

Akcje: Chodorów 16500—16750: H. Cegielski Poznań 1900—1925: Parowozy 1350—1235: L. Zieleniewski 34000; Elektryczność 6000: Przemysł Naftowy 2900—2800.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 18: Goleszów 1100: Portland 750; Siersza górnicza 120; Silesia 36: Fanto 1800: Galicja 2250; Nafta 290: Schodnica 420.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.65 i pół: Londyn 24.84 i pół: Paryż 38.14: Praga 16.70: Włochy 25.60; Belgja 32.75: Helsingfors 14 i jedna czwarta: Sofja 412 i pół: Holandja 210.50: Chrystjanja 78.75: Kopenhaga 94.75; Sztokholm 148.50: Hiszpanja 79 i trzy czwarte; Berlin 128.50: Belgrad 705.

ANTONI LEKSZYCKI.

Pierwsze majówki

EMAUS I RĘKAWKA.

3)

Jeszcze większą frekwencją mieszczuchów i przedmieszczan cieszy się Rękawka, ten najbardziej charakterystyczny obchód krakowski, sięgający w zamierzchłą przeszłość dziejową. Z biegiem czasu przybrała Rękawka charakter „trzeciego święta“, a raczej „półświęta krakowskiego“, obchodzonego hucznie, a wesoło, jako ludowe igrzyska na wzgórzach Krzemionek.

Z jakiem to rozkosznem wzruszeniem starsza generacja krakowskich dzieci wskrzesza w swej wyobraźni ów przedziwnie ruchliwy, rozmaitością barw szalejący obraz dawnej Rękawki z przed 20-stu przeszło laty, kiedy jeszcze zabawę ludową na Krzemionkach w powielkanocny wtorek urozmaicał groteskowo-frywolny obyczaj rzucania darów na głowy przedmiejskiemu pospólstwu i żebrakom, rozlokowanym na spadzistości wzgórza.

Niby czarodziejską różdżką wyczarowane zaludniają urwiste stoki Krzemionek arcycharakterystyczne typy przedmiejskich andrusów, toczących zawzięte boje o fruwające ponad ich głowami obwarzanki, bułki, pomarańcze, jajka, orzechy, serdelki i pierniki.

Jakiż niezwykły widok przedstawiały na stokach Krzemionek te ruchliwe grupy, tworzone przez rozmaite ludwinowskie czy prądnickie „wybijokna“, kleparskie „muchy“ i „bąki“, przez czarnowiejskich czy łobzowskich „kindrów“, podgórskich „dusicieli“ oraz przez zwierzynieckich i krowoderskich „zuchów“.

Pogrążeni w ogniu walki o łakomą zdobycz wyrywają ją sobie nawzajem, potrącają się i koziołkują z góry na dół wśród chóralnie wznoszonych okrzyków przez ich rywali, zajmujących niżej położone stanowiska:

— Górą, panocku! Górą!

Równocześnie inne grupy, zajmujące mniej dogodne stanowiska, przyczepianych do skalistego zbocza zwolenników łatwego połowu drą się w niebogłosy:

— Dołem, panocku! Dołem!

A ponad tem rozigranem mrowiskiem pospólstwa krzyżują się, niby kolorowe rakiety ogni sztucznych na „wiankach“: ogniście migocące w promieniach słońca kule pomarańcz, białe pociski jajek, wirujące w powietrzu owale obwarzanków, różnokolorowe kółka pierników, z przenikliwym świstem przeszywające powietrze, kulki orzechów.

Czasem przemknie ponad głowami tłumu, budząc powszechną sensację, olbrzymie grono czerwonych, zielonych i niebieskich baloników, które jakiś podochocony fundator zakupił i puścił w powietrze, ku niepomiernej uciesze uczestników zabawy, śledzących tęsknemi spojrzeniami szybującego majestatycznie ponad wieżycami kościołów krakowskich różnobarwnego olbrzyma.

Przy dźwiękach oryginalnej muzyki rękawkowej, na którą składają się rozlewne melodje kataryn, orkiestrjonów i harmonijek, świsty syren i trąbek oraz chóralne wrzaski i piski gawiedzi — stojący na górze ponad stokiem zwartem kołem „szczodrobliwi“ ofiarodawcy, podnieceni tym specyficznie rękawkowym nastrojem, miotają na prawo i lewo pieczywo, owoce, pierniki i inne „dary“...

Od czasu do czasu wesołą zabawę urozmaicają zatrącające barbarzyńskością epizody:

Oto np. rzucona z całej siły pomarańcza, wycelowana w okazałą postać andrusa, dobiega celu... i trafia w nos pokaźnych rozmiarów...

Z pod pomarańczowego pocisku potoczył się na szmaragdowy dywan wiosennej zieleni purpurowy sznur rubinów... pociekła krew...

Lubujący się w podobnie barbarzyńskich c i r c e n s e s tłum gapiów śledzi z zapartym oddechem, czy trafiony... zachwieje się... a może... runie na ziemię...

Tymczasem krakowski andrus, nie biorąc podobnych „żartów“ zbyt serjo, trzyma zwycięsko w ręce pochwyconą pomarańczę... A otarłszy rękawem krew z nosa, posłał pod adresem swego przygodnego „dobrodzieja“ w soczystej gwarze podmiejskiej, spreparowaną, pogardliwą i n w o k a c j ę, tak misternie wyrzeźbioną doborem plastycznych epitetów, iż żadną miarą nie można ich w piśmie utrwalić na użytek przyszłych pokoleń miłośników narodowych tradycji.

Za chwilę w niewielkiem oddaleniu od starożytnej kapliczki św. Benedykta rozgrywa się inna scena, w równie niewyszukanej reżyserji:

Elegancki lowelas w towarzystwie kilku wystrojonych turkawek, obserwujący od dłuższego czasu grupę wyrostków, z powodzeniem uwijających się około chwytania „darów“, postanowił swym towarzyszkom dostarczyć nie tyle wybrednego, ile raczej oryginalnego widowiska:

Wymierzywszy dokładnie, usiłował cisnąć prosto w twarz stojącemu „na czatach“ pauprowi surowe jajo...

Tymczasem stało się coś niespodziewanego: Stojący na najwyższym „progu“ spadzistego stoku andrus, zmiarkowawszy już poprzednio na co się zanosi, zręcznie odbija lecące jajo, które „odrzucone“ w stronę wyelegantowanego dowcipnisia... rozbija się na miazgę na jego twarzy, oblewając ją jajecznicowatą powłoką...

Na ten widok zerwał się huragan wesołości, zarówno wśród tłumu, otaczającego niefortunnego dowcipnisia, jako też w gronie towarzyszów jego pogromcy.

Podobne sceny spowodowały, iż przed 20-stu przeszło laty barbarzyński ten zwyczaj „obdarowywania“ pospólstwa został zniesiony, a tradycyjna zabawa przemieniła się w kiermasz odpustowy, reżyserowany na krakowską modłę, z nielicznemi tylko oryginalnemi urozmaiceniami.

Wzdłuż drogi, prowadzącej z podgórskiej dzielnicy miasta ku kapliczce św. Benedykta, wyrasta we wtorek powielkanocny istny las namiotów i kramów, sprzedających pieczywo, słodycze, zabawki i dewocjonalja.

RUCH WYDAWNICZY

Celem uprzystępnienia szerokim kołom członków i zwolenników Zw. L. N. literatury polityczno-społecznej, w duchu narodowym, Sekretarjat Główny Zw. L. N. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 17, zakupił większą ilość książek poniżej wyszczególnionych, które rozsprzedaje po cenie znacznie niższej, niż w handlu księgarskim:

1) prof. St. Grabskiego: „Z codziennych walk i rozważań“. Cena 250 tys. mk.
2) prof. J. Zamorskiego: „Uwagi o gospod. położeniu Polski“. Cena 50 tys. mk.
3) E. Niewiadomskiego: „Kartki z więzienia“. Cena 100 tys. mk.
4) J. Lipeckiego: „Legenda Piłsudskiego“. Cena 1.500.000 mk.
5) „Życiorys i działalność śp. posła dra Skarbka“. Cena 30 tys. mk.
6) Ant. Rudnickiego: „Wielki Spisek“. Cena 300 tys. mk.
7) „Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej“. Cena 500 tys. mk.
8) „Kapłan wzorowy i obywatel“. Życiorys śp. ks. Lutosławskiego (wyd. II.). Cena 500 tys. mk. (na fundusz Oświaty Narodowej im. ks. Lutosławskiego).
9) „Jan Ludwik Popławski“. Życiorys. Cena 250 tys. mk.
10) „Rząd większości polskiej“. Rawy. Cena 250 tys. mk.
11) „Prace Rządu większości“. Cena 500 tys. mk.
12) Bibljoteczka „Zorzy“. 12 książeczek, omawiających różne zagadnienia polityczne. Cena 2 milj. mk.

Ponadto:

13) Kozłowskiego: „Ks. Józ. Poniatowski i ród jego“. Cena 150 tys. mk.
14) L. Posadzy: „Nieznane listy Mickiewicza do Lubieńskiej“. Cena 1.500.000 mk.
15) prof. A. Ossendowskiego: „Nieznanym szlakiem“. Cena 1.500.000 mk.
16) A. Niezgody-Marynowskiego: „Most nad otchłanią“. Cena 1.500.000 mk.
17) Komplety książek popularnych i powieści, nadających się do bibljoteczek parafjalnych wiejskich we dług wyboru Sekr. od 10 milj. mk.
18) „Album z 1863 r.“ — 30 wizerunków współczesnych. Wydanie luksusowe, przedwojenne, w płóciennej oprawie. Cena 2 milj. mk.
19) Pocztówki: komplety orłów polskich z czasów królewskich, wojska polskiego, herbów wojewódzkich itp. — po 100 tys. za sztukę.
20) Obrazki świętych — wydanie artystyczne (od 300 tys. mk. za 10 sztuk).
21) Reprodukcje obrazów znanych malarzy od 1 miljona 500 tys. mk.
22) Portrety wieszczów i wodzów od 1 miljona mk.

Do ceny wszystkich książek dolicza się koszty opakowania i przesyłki.

Przy zamówieniu należy przesyłać należność na konto Nr. 1.818 w PKO. Można sprowadzić za zaliczeniem pocztowem.

Z uwagi na niską cenę powyższych wydawnictw Sekretarjat Główny oczekuje od członków i działaczy Związku Lud.-Nar. poparcia w rozpowszechnianiu tychże.

Z EKRANU

WANDA: „W 7-mem niebie“, komedja w 6 aktach. Pat i Patachon tym razem zagrali rolę obrońców ciemiężonej matki i jej ślicznego „Bobusia“. Na tle nieskomplikowanej akcji rozśmieszali widzów już to kontrastami, między sobą, doprowadzonymi do drobiazgów, np. scena przy umywaniu, gdy jeden kąpie się cały we wiadrze, drugi jednym palcem przeciera ledwo zaspane oczy, już to niezaradnością np. wobec małego dziecka. Prawdziwie ładne były sceny z małym bobusiem. Dużo ruchu i pogody. Komedja jako całość bardzo dobra i cel rozśmieszenia widzów udał się w zupełności.

SZTUKA: „Teodora“, dramat. Jest to jeden z filmów, który gdyby nawet jako dramat był słabym, jako ogromne widowisko tłumy publiczności sprowadza. Na szczęście obie dane dramat ten posiada. Na wątku historycznym oparłszy się, wiedzie nas scenarjusz po pałacach cesarskich, willach patrycjuszy, podziemiach pałaców, hippodromach — ożywiając je czyto postaciami dworu cesarskiego, czy spiskowcami, czy wielotysięcznymi tłumami. Film wywiera wrażenie czasem iście potężne, doskonałe były zdjęcia tłumów z góry, czy w ruchu, czy też co lepiej wypadło obozującego przy niezliczonych ogniskach. Osobna wzmianka należy się wykonawczyni roli Teodory, Ricie Jolivet. Jej gra pełna ujmującego wdzięku i umiaru. Śmierć jej była naprawdę estetycznie piękną, jak również jej pożegnanie ze zmarłym kochankiem. Dla lubującego się w oryginalnych zdjęciach reżyser dał naprawdę ciekawy widok cieni skradających się postaci, widziany z góry przez okno. Film doskonały.

Cenne wykopaliska.

(v. c.) Dzienniki angielskie donoszą o odkopaniu niesłychanie cennej dla historji kultury starożytnej bibljoteki.

Profesor uniwersytetu w Oksfordzie Langdon prowadził już od dłuższego czasu badania archeologiczne w okolicy Bagdadu. Najwięcej wysiłków poświęcił prof. Langdon poszukiwaniom za bibljoteką assyryjską, której istnienie przypuszczał w okolicach Bagdadu.

W czasie codziennych przechadzek profesora, szczególną uwagę jego zwrócił jeden z małych pagórków, napozór zupełnie nie interesujących. Jakaś niczem nieuzasadniona myśl kazała mu spodziewać się tam doniosłych odkryć. Wszczęte tam poszukiwania nie dały jednak rezultatu, mimo tego profesor nie mógł porzucić myśli o spodziewanych odkryciach.

Pewnego dnia, przechadzając się po owym pagórku, natknął się na kamień, leżący u jego nóg i machinalnie podniósł go, by go obejrzeć. Okazało się, że kamyk jest z jednej strony wygładzony i pokryty całymi szeregami pisma klinowego. Nazajutrz rozpoczął prof. Langdon prace wykopaliskowe i odkopał wielką bibljotekę, składającą się z kilkuset dużych tabliczek kamiennych, pokrytych pismem klinowem.

Według przypuszczeń prof. Langdona, tabliczki te są częścią wielkiej bibljoteki assyryjskiej króla Nabuk-Edur-Mussura, znanego już w Starym Testamencie pod nazwą Nabuchodonozora.

Odkrycie to ma niesłychanie doniosłe znaczenie dla nauki. Pozwoli nam ono zapoznać się z najdawniejszą kulturą Assyrji i rozjaśnić niejedną dotychczas problematyczną kwestję.

Odpowiedzialny redaktor **Dr. Władysław Świrski.**

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem **J. Borkowicza.**